№ 67. Kraków, dnia 23 Marca — Piątek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince'

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych i kwartalnych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi miesięcznie:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** „ **10** „
Z przesyłką pocztową . **2** „ — „

Kwartalnie zaś:

W miejscu . . , ... **5** złr.
Z przesyłką pocztową . . . . **6** „
W państwie Niemieckiem . . . **7** „

Redakcya uzyskała od wydawcy **dzieł Juliana Bartoszewicza** zniżenie ceny dla prenumeratorów *Nowej Reformy* z 38 złr. 50 ct. na 24 złr. za całość wynoszącą tomów 11. Również i pojedyncze dzieła tego zbioru mogą prenumeratorowie nasi nabywać po zniżonej cenie. Bliższe szczegóły w inseratach.

Handel zbożowy Krakowa.

I.

(Dr. L.) Położenie geograficzne Krakowa, oraz środki komunikacyjne, któremi miasto nasze rozporządza, sprzyjają do tego stopnia rozwojowi handlu zwłaszcza zbożowego, że trzeba było przeszkód sztucznych rozwój ten dotkliwie tamujących, aby zmienić naturalny bieg wypadków i doprowadzić do stagnacyi, która się dziś uczuwać daje w każdym niemal kierunku. Będąc już z natury rzeczy zbiornikiem zwyżki naszej produkcyi rolniczej miał Kraków nadto wszelkie warunki, by w handlu przewozowym. pośredniczącym między olbrzymią produkcyą krajów zabranych i Rosyi południowej a targami środkowej Europy, zająć wybitne stanowisko i skoncentrować w składach swoich ruch handlowy, który obecnie nie mając właściwego ogniska rozbiegł się w rozlicznych kierunkach, stosownie do każdorazowej konjunktury na targu światowym.

Przyczyną tego przykrego zboczenia ekonomicznego jest przeciwna interesom kraju a bardziej jeszcze interesom żywotnym miasta naszego polityka taryfowa kolei żelaznych kraj nasz przecinających. Wobec dzisiejszych środków komunikacyjnych odległość miejsca produkcyi od miejsca ostatecznej konsumpcyi przestała decydować o cenie, lecz zamiast stosunkowego wyrównania cen, spotykamy różnice wynikłe ze sposobu wyzyskania środków komunikacyjnych. Linia kolejowa łącząca odległe dwa punkta stała się o tyle tylko naturalnym przewodem ruchu towarowego, o ile polityka taryfowa zarządu odnośnego towarzystwa akcyjnego na to zezwala i dlatego śmiało powiedzieć możemy, że przychylność lub nieprzyjaźń którego z potentatów kolejowych o wiele więcej wpływa na ekonomiczny rozwój dotyczącej okolicy, niż działalność poszczególnego ministra lub nawet system całego rządu. Wszak mieliśmy od początku ery konstytucyjnej tylu ministrów z większą lub mniejszą znajomością rzeczy departamentem swoim zarządzających, przetrwaliśmy tyle gabinetów pragnących urzeczywistnić odrębne częstokroć systemy rządzenia, a stan ekonomiczny kraju naszego nie uległ radykalnej zmianie a z pewnością nikt nie dostrzegł stanowczej zmiany na lepsze. Tymczasem możnowładcy kolejowi jednym zamachem pióra zmienić mogą i też w rzeczywistości zmieniają do niepoznania warunki ekonomicznego rozwoju, stwarzają ogniska obrotu handlowego lub przenoszą je z miejsca na miejsce. Za pomocą umów kartelowych zniewalają producenta i konsumenta wymianą produktów swoich uskutecznić dopiero po zbytecznem odbyciu drogi dłuższej kartelem wskazanej, a refakcya czyli zwroty przyznawane pod pewnemi zastrzeżeniami wysyłającym towar w całych wagonach, zmieniają do reszty warunki przewozu.

Najdotkliwiej to się uczuwać daje przy transporcie towarów tego rodzaju, które zazwyczaj tylko w mniejszych ilościach, nie dochodzących ładunku całego wagonu t. j. 10.000 kilogramów, bywają przesyłane. Tu spekulant jest wszechwładnym panem, bo kombinując kilka przesyłek od różnych osób pochodzących w jedną całość zyskuje obniżenie i uniemożebnia konkurencyę rzeczywistym handlarzom. Na tem polu zatem handel przeistacza się w spekulacyjne spedytorstwo, a system taryf przewozowych niszcząc produkcyę i handel, wytwarza tylko czynniki spekulacyjne, nie mające żadnej ekonomicznej wartości.

W handlu zbożowym nie tak trudno o zebranie potrzebnej ilości towaru do zapełnienia wagonu, tu zatem inną wymyślono trudność, paraliżującą handel krajowy na korzyść zagranicy. — Punkt ciężkości znajduje się tu w tak zwanej reekspedycyi. Wysyłając bowiem towar otrzymany z zagranicy lub odleglejszego punktu kraju, w ciągu czasu dla reekspedycyi zastrzeżonego dalej na miejsce ostatecznego przeznaczenia, otrzymuje się zwrot różnicy między ceną przewozu według taryfy bezpośredniej między pierwotnem miejscem nadania i ostatecznego odbioru a ceną przewozu według taryf lokalnych, normujących ruch pośredni między temi kończynami. Różnica ta jest bardzo znaczną, gdyż taryfy bezpośrednie czyli związkowe o wiele są niższe od taryf lokalnych i dlatego też każdy handlujący starać się musi o zużytkowanie możności przesłania towaru według taryfy bezpośredniej. Chcąc jednak z tego ułatwienia korzystać, musi towar dalej wysłać w terminie reekspedycyjnym, a termin ten wynosi dla Krakowa tylko dni 15. W ciągu dwóch tygodni musi zatem handlarz tutejszy, przesyłkę nadeszłą np. z Podwołoczysk wyekspedyować do Drezna, Monachium i t. d. bez względu na konjunkturę targową, wymagającą częstokroć wstrzymania sprzedaży, gdyż w przeciwnym razie traci zwrot wzmiankowanej różnicy wynoszącej od 60 do 100 złr. od jednego wagonu i opłacić musi koszta transportu według taryfy lokalnej. Tymczasem dla targów zagranicznych np. Wrocławia, Drezna i t. d. termin reekspedycyi towaru otrzymanego z Galicyi lub Rosyi, w kierunku do południowych Niemiec i Szwajcaryi trwa co najmniej trzy miesiące w niektórych miejscowościach dochodzi nawet do roku.

Handlarz zboża przeto w miejscowościach tych operujący, sprowadziwszy zboże z kraju naszego lub z południowych gubernij rosyjskich, wyczekiwać może swobodnie przez przeciąg czasu kilku miesięcy nadejścia korzystnej konjunktury na targach zachodnio-europejskich, gdy tymczasem handel tutejszy, krępowany przepisami kolejowemi, pozbyć się musi towaru swego w zakresie dni 15, gdyż inaczej podwyższenie kosztów transportu, pochłonęłoby znaczną część spodziewanego zysku lub sprowadziło a względnie powiększyło ewentualną stratę.

Dalszą przyczyną stagnacyi i upadku handlu zbożowego jest brak należycie urządzonych publicznych składów zbożowych (*Lagerhaeuser*), — których konieczność wykażemy w osobnym artykule, uzasadniającym potrzebę założenia takowych przez tutejszą gminę.

Mowa Tadeusza Romanowicza,

na zgromadzeniu wyborców we Lwowie dnia 18 marca b. r.

(Dokończenie.)

Nakoniec — jeszcze w jednym kierunku chciałbym zmiany w postępowaniu naszego poselstwa. Mówiłem o ścisłej łączności praw narodowości z prawami konstytucyjnemi, swobodami obywatelskiemi. Pod tym względem konstytucyonalizm austryacki jest jeszcze bardzo kulawy. Prawo zgromadzeń i stowarzyszeń jest tego rodzaju, że rząd, gdyby chciał, mógłby nawet, nie przekraczając ustawy, uczynić je iluzorycznem. Jak w praktyce wygląda prawo petycyonowania, widzieliśmy po słynnym ukazie, zabraniającym Radom powiatowym wnoszenia petycyj o przywrócenie praw języka polskiego na Ślązku. Ustawy o tajemnicy listów, o prawie domowem i wolności osobistej, pochodzą jeszcze z czasów szmerlingowskich, kiedy to przy każdym paragrafie był haczyk, o który zaczepić się można tak, że byle jako tako zręczny gimnastyk przeskoczy ustawę — a wiadomo, że policya całego świata w gimnastyce tego rodzaju dobrze jest wyćwiczona. (Wesołość). Czem jest dla wolności prasy tak zwane przedmiotowe postępowanie, które właściwie najczęściej bywa bezprzedmiotowem — to panom wiadomo, jak również i to, że Austrya należy do tych bardzo zacofanych państw, w których kolporterya dzienników jest zupełnie zakazana, a kolporterya książek bardzo utrudniona — jak gdybyśmy uskarżać się mogli na zbytek światła. Wiecie wreszcie, jak niesłychanie elastyczne są postanowienia austryackiego kodeksu co do tak zwanych politycznych zbrodni i przestępstw. Każda, choćby lekko opozycyjna mowa, każda mówiona, czy drukowana, czy pisana lub malowana krytyka czynności rządowych da się podciągnąć pod § 65 kodeksu o zaburzeniu spokoju publicznego — a ja sam obowiązuję się logiczną i jurydyczną dedukcyjną ten paragraf zastosować do . . . chciałem powiedzieć do kilku ustępów mojej dzisiejszej mowy, ale cofam tę myśl niebezpieczną i proszę panów, aby się o niej prokuratorya przypadkiem nie dowiedziała. (Wesołość).

Otóż to wszystko razem wzięte, jest arsenałem pełnym wybornej broni, której rząd, gdy zechce, użyć może przeciw wszelkiej oprzycyi, stłumić nią wszelkie życie polityczne, uszczuplić i zniweczyć wszelkie prawa i swobody obywatelskie. Byłoby chlubą naszą, podniosłoby nas w oczach całego świata, postawiłoby nie Galicyan ale Polaków tam, gdzie ich świat zawsze widzieć przywykł — gdybyśmy korzystali z chwili, kiedy należymy do większości i postarali się o usunięcie tego wszystkiego, czem jest jeszcze zanieczyszczone ustawodawstwo konstytucyjne austryackie. Jeżeli większość, która jest rządem, albo jak obecnie jest przy rządzie, z pewnem zadowoleniem dowiaduje się, że owe haczyki w ustawach, bywają stosowane przeciwko nieprzyjaznemu jej stronnictwu — to zapomina o tem, iż losy parlamentarnych stronnictw są zmienne, iż dzisiejsza większość jutro może być mniejszością i owa broń, przeciwko niej zwrócić się jeszcze może; zapomina i o tem, że trwale i stanowczo nie to zwycieża, co żandarm weźmie w obronę, ale to, co zwycięży w świecie myśli, w sumieniu i przekonaniu ogółu (oklaski). Toż samo da się zastosować do tych, którzy wskazując na różne istotnie zgubne i błędne prądy, powiadają: chcecie rozszerzenia swobód, ażeby złe tem pewniej się szerzyło! Nie tak! chcemy rozszerzeniaa tych swobód, ażeby to złe wyszło na jaw, nie nurtowało skrycie, ażeby to, co dobre i zdrowe, mogło z niem tem śmielej i skuteczniej walczyć. Ja z mego długiego doświadczenia publicystycznego mogę panom powiedzieć, iż nieraz już zdarzyło mi się spotkać z jakąś skonfiskowaną broszurką czy odezwą, rzeczywiście szkodliwą, o której wiedziałem, że mimo konfiskaty w licznych egzemplarzach krąży, z którą koniecznie w interesie publicznym trzeba było walczyć — a nie mogłem nic o niej pisać, ponieważ zdań w skonfiskowanej broszurce zawartych, powtarzać nie można, a jakże polemizować, nie przytaczając zdania przeciwnika?

Otóż pragnąłbym, aby Koło polskie wzięło inicyatywę w usunięciu tych pozostałości absolutystycznych, które jeszcze w austryackiem ustawodawstwie są, jak mary minionych czasów. Pragnąłbym także, ażeby Koło z całym naciskiem domagało się usunięcia tego wszystkiego, co tak szkodliwie działa na stosunki klas pracujących. Panowie! wstydem jest doprawdy, że już przeszło dwadzieścia lat ma Austrya rządy reprezentacyjne, że przeszło dwadzieścia lat reprezentanci narodów radzą nad ich dobrem, a jeszcze do tej pory istnieje liczbowa loterya, w której państwo występuje jako gracz w obec najbiedniejszej klasy ludności (oklaski), a jeszcze do tej pory sól w Austryi jest tak niestosunkowo droga — a jeszcze do tej pory podatek spadkowy, pobierany nawet od najmniejszych spadków, gnębi najbiedniejsze warstwy społeczne i tysiące rodzin dosłownie o ruinę przyprawia. Przychodzi on w chwili, kiedy ledwie się ziemia zasklepiła nad trumną zmarłego — kiedy rodzina i tak już znaczne poniosła wydatki i niszczy samą substancyę majątkową, bo nie mogąc być opłaconym z małego dochodu, zmusza do zaciągnięcia lichwiarskich długów. Takich rzeczy mógłbym więcej przytoczyć, to, co przytoczyłem, wystarczy, ażeby wskazać, iż raz już koniecznie wejść trzeba na drogę takiej polityki społecznej, którąby najbiedniejszym klasom pracującym przyniosła ulgę w ich coraz bardziej opłakanem położeniu. Wszak te klasy są podstawą, fundamentem gmachu społecznego, narodowego, państwowego, a gdy te fundamenta skruszeją i rozsuną się, to cóż się z gmachem stanie? (Oklaski.) Wniosek lewicy w tej mierze w Izbie poselskiej wniesiony — chociaż przekonany jestem, że był głównie manewrem politycznym, obliczonym przeważnie na chwilowy efekt i na zaszachowanie prawicy, powinien być jednak użyty do przeprowadzenia zdrowych reform na polu społecznej polityki.

Czy podatkowe wnioski rządu są dowodem, że i rząd myśli wejść na drogę takich reform? Mojem zdaniem nie. Musiałbym jeszcze raz tyle, co dotychczas powiedzieć, a i tak już mówię zbyt długo, gdybym tu chciał się wdawać w szczegółową krytykę i ocenę tych wniosków. Pod tym względem wyręczył mnie już we Lwowie mój przyjaciel dr. Zgórski, z którego poglądami na tę sprawę zupełnie się zgadzam. Powiem więc tylko, że z wszystkich czterech projektów, przez rząd przedłożonych, jeden tylko projekt podatku od stowarzyszeń obowiązanych do składania publicznych rachunków, jest dobry i z małemi zmianami przyjęty być może — że tak zwany podatek od rent w osnowie rządowego projektu jest bardzo niebezpieczny, ponieważ nie spadnie on na tego, kto rentę pobiera, ale na tego, kto ją opłaca w formie podrożenia kredytu czy to wprost, czy przez zniżenie kursu papierów — że dalej zarobkowy podatek, niemniej, jak osobisty dochodowy tem grzeszą, iż niższe dochody i zarobki obciążają stosunkowo wyżej, niż dotąd, a właśnie wyższym dochodom i zarobkom czynią pewne ulgi. Te główne zasadnicze wady projektów są takie, iż mojem zdaniem powinne te trzy projekta być grzecznie rządowi oddane z uprzejmą prośbą, aby rychło coś lepszego przedłożył. A przytem — podzielam w tej mierze zupełnie opinię *Gazety Narodowej* — możnaby z rządem o innych sprawach pomówić — i powiedzieć mu wyraźnie: żądasz reformy podatkowej, którąby mogła usunąć stały niedobór administracyjny, jest to zupełnie słuszne i tego odmówić nie można, byle tylko te projekta były lepsze, niż obecne. Ale i my mamy pewne niemniej słuszne żądania, i my i Czesi, i inne narodowości, na które Niemcy z góry patrzą — otóż pomówmy naprzód o tych naszych słusznych żądaniach, a potem będziemy mówić o podatkach. Centraliści, czyli tak zwana zjednoczona lewica, postępowanie takie nazywają targiem — ja to nazwę praktyczną polityką, nazwę tak choćby z samej grzeczności dla zjednoczonej lewicy, która niejeden taki, a znacznie gorszy targ ma na swojem sumieniu.

W tem, co powiedziałem, macie panowie całkowity program postępowania poselstwa polskiego w Radzie państwa. Streszcza on się wkrótkości jak następuje: Dotychczasowy sojusz klubów prawicy należy oprzeć na podstawie programu autonomicznego, któryby obejmował: 1) reformę ustawodawstwa w duchu autonomicznym; 2) większą decentralizacyę administracyi — 3) wykończenie zaczętego dopiero równouprawnienia narodowości — 4) wykonanie tych szczegółowych słusznych życzeń krajów, które za rządów centralistycznych nie zostały zaspokojone. Prawica, a zwłaszcza poselstwo polskie powinne podjąć inicyatywę w takiej reformie austryackiego ustawodawstwa, ażeby skąpo wymierzone swobody obywatelskie i konstytucyjne rozszerzyć i zagwarantować — dalej, powinne wejść na drogę takiej polityki socyalnej, którąby więcej niż dotychczasowa oparła się na demokratycznej zasadzie, i dała należytą ochronę najliczniejszym, a najuboższym i najbardziej ekonomicznie uciśnionym warstwom społecznym. Wreszcie wobec rządu i wobec innych klubów prawicy powinno poselstwo nasze stanąć silniej i bardziej stanowczo w obronie praw i szczegółowych interesów naszego kraju, który, przez sto lat systematycznie gnębiony i ubożony ma prawo domagania się takiej akcyi rządowej, którąby skutecznie przyszła w pomoc podźwignięciu tego kraju we względzie ekonomicznym i intelektualnym — powinno tak stanąć, aby rząd wiedział, że z nami liczyć się musi, i żeby rzeczywiście z nami się liczył.

Słyszałem nie raz: Kandydaci przyrzekają wiele. Ja panowie — nie przyrzekam nic. Gdyby mnie kto zainterpelował: co myślisz zrobić w Radzie państwa — jaką z niej przywieść zdobycz — odpowiedziałbym: nie spodziewam się nic zrobić, nic wam przywieść, nic urzeczywistnić. I twierdzę, że kandydat, któryby Wam cośkolwiek pozytywnie obiecywał — łudziłby albo Was panowie albo siebie. Lepsi tam byli, znakomitsi — bardziej znani, i mający wyrobioną już powagę parlamentarną — nie tylko w Galicyi, nie tylko w Austryi, ale w Europie — dość przytoczyć Hausnera — i nie zrobili albo nic albo też bardzo mało. Ostatniemi dniami zaszedł wypadek, decydujący w tej sprawie — wybór wiceprezesa Koła. W głosowaniu dotychczasowa większość której wadliwa polityka powinna uledz zmianie, zwyciężyła 27 głosami przeciwko 23 które padły na ks. Czartoryskiego, kandydata bardzo wprawdzie umiarkowanego, ale po którym ta większość obawiała się, iż będzie za polityką bardziej niezawisłą i stanowczą. Jest to znamię obecnej sytuacyi.

Dotychczasowa większość — większość poczciwa ale trwożliwa, ale nie dość w obec rządu stanowcza, ale tak jak rząd bezprogramowa jeszcze zawsze w Kole ma przewagę, ale ta przewaga nie jest już tak potężną jak była dawniej. W tem położeniu nic przyrzec nie mogę — nawet tego, że w Izbie pełnej w pewnym kierunku wystąpię, bo nie łatwo uzyskałbym pozwolenie do tego od Koła; to jedno tylko przyrzec

Kronika paryska.

Paryż, 28 lutego.

(Dokończenie).

Francyę w ostatnich czasach nawiedziły dwie plagi, z których jedna jest czysto miejscową, druga zaś napływową. Pierwszą jest stowarzyszenie spirytystów, drugą angielska armia zbawienia. Co do pierwszej nie przypuszczaliśmy nigdy, żeby Allan Kardek, który tu nawet i za życia swego niewielkiem cieszył się powodzeniem mógł zostawić taką liczbę epigonów. A jednak zebrania, jakie się tu w ostatnim miesiącu co dwa tygodnie odbywać zaczęły, bywają bardzo liczne, a choć niezawodnie więcej ciekawych gapiów jak adeptów na nie przychodzi, nie mniej jednak zadziwiającą jest rzeczą, że ton żartobliwy i drwiący, jaki po większej części wszystkie zebrania francuskie cechuje, tu zamienia się na tajemniczy a uroczysty spokój. Od razu poznasz, że tu ma się do czynienia z duchami. Co dziwniejsze jeszcze, że najrozmaitsze warstwy społeczne do stowarzyszenia spitytystów francuskich należą, a między niemi przeważny procent stanowią rzemieślnicy. Zebrani komunikują sobie sny swoje i z nich ogólne wyciągają wnioski, a od pierwszego przyszłego miesiąca ma się pojawić ich dziennik, którego pierwszy numer jako *curiosum* wam przyszlę. Policya pozamykała tu biura kabalarek i wszelkiego rodzaju wróżbitów, powinna być więc tak samo i ze spirytystami postąpić, ale wolność zebrań, środkowi takiemu na zawadzie stoi.

Obcem, bo angielskiem jest religijno-filantropijno-obyczajowe stowarzyszenie, zwane armia zbawienia. Ma on na widoku głównie tępić pijaństwo i nawracać upadłe kobiety, żeby więc działało skutecznie, a innych nie przybierało celów, wielce by się dla Francyi przydało. Ale niestety owo obyczajowe zadanie jest tylko pokrywką, pod którą inne zamiary się tają. Potężne to już dzisiaj stowarzyszenie założył w Londynie w 1865 r. tamtejszy pastor William Booth. Pierwotna jego czynność polegała na kazaniach moralnych, miewanych na rynkach i ulicach, w których głównie wskazane wyżej wady potępiał, a oprócz tego wszystkich, którzy do dzieła łączyć się chcieli, wiązał w stowarzyszenie i pieniężnemi datkami ich opodatkowywał. W Anglii, gdzie każda sprawa staje się rzeczą zabawy i sportu, zwolenników wielu znalazł i już w r. 1878 stowarzyszenie przyjęło nazwę armii zbawienia i więcej jak milionem franków rocznie obracało. Wtedy nie poprzestano już na ulicznych kazaniach i spiewaniu kantyczek po szynkach dla nawrócenia pijaków, ale postanowiono stworzyć armię z obu płci złożoną, która nawrócona do Boga, ma nauczać innych o życiu nadziemskiem, o obowiązkach człowieka względem Boga i rekrutować coraz nowych adeptów do armii. Jednem słowem dzieło to stało się najskrajniejszą protestancką propagandą, a pieniądze rozszerzenie się jego ułatwiały. Oficer każdy, tak mężczyzna jak kobieta, pobierają tygodniowej pensyi 47 franków, 25 centymów, jeśli są bezżenni, a 60 fr. 75 ctm. jeśli mają rodzinę, a oprócz tego 2 fr. 25 ctm. na każde dziecko. Obowiązani są za to zebrać w tygodniu przynajmniej 20 meetyngów i odbyć przynajmniej 18 wizyt apostolskich, mających na celu nawracanie, po domach. Ten, który najwięcej zrekrutuje stowarzyszonych, odbiera oddzielne gratyfikacye. Gdyby władza naczelna, t. j. generał, powierzył oficerom inne jakie zadanie, spełnić je natychmiast winni, gdyż posłuszeństwo jest najpierwszą wymaganą od nich cnotą, bo całe stowarzyszenie opiera się na zasadach Ignacego Lojoli. Armia posiada w Londynie dwa dzienniki, jeden *War Cry* (hasło bojowe), który odbija 200.000 egzemplarzy, i drugi *Little Soldier* (mały żołnierz), publikowany w 100.000 egzemplarzach. Dotychczas działalność armii ograniczała się do Anglii, Ameryki i zamieszkałych przez Anglików kolonij, kiedy jednak córka jenerała Katarzyna Booth dorosła, wyprawiono ją na zdobycie stałego lądu. Przybywszy do Francyi, założyła w Paryżu dziennik *En avant* i mnóstwo spodniczkowych oficerów, w mundurkach z czerwonemi kołnierzami, na których wyhaftowana była cyfra *S* po mieście rozpuściła. Propaganda szła jednak dosyć tępo, Francuzi bowiem drwili z tego wojowniczo-religijnego zapału i na zebraniach, zamiast śpiewać kantyczki i recytować psalmy, woleli do oficerów się umizgać. Młody generał, czy generałowa (Katarzyna Booth, która, mówiąc nawiasem, jest bardzo piękną osóbką) zniechęciła się Paryżem i na apostolską misyę do Szwajcaryi wyjechała. Teraz dowiadujemy się, że ją rząd szwajcarski z Genewy wydalił. Przeniosła się więc do Lozanny i ztamtąd zamierza nazad do Paryża powrócić i tu centrum swojej agitacyi założyć. Czy jej teraz lepiej powodzić się będzie, nie omieszkamy was zawiadomić.

Na zakończenie tej długiej mojej gawędy i gwoli wyjednania przebaczenia za nią, komunikuję wam szczegół, który dla nas, zwłaszcza w roku bieżącym wyjątkową ma wartość. Znakomity estetyk i krytyk francuski p. Vachon w jednym z wiejskich kościółków w Owerniji znalazł wykonaną na drzewie płaskorzeźbę, przedstawiającą jakąś scenę bojową, która wielką swą artystyczna wartością nadzwyczajnie go uderzyła. Zaczął prowadzić dalej swoje poszukiwania, i niebawem przekonał się, że owa pojedyńcza artystyczna cząstka jest odłamem wielkiej całości, stanowiącej pomnik Jana Sobieskiego. Wykonał go rzeźbiarz Piotr Vaneau z polecenia margrabiego Armanda de Béthune biskupa w Puy. Biskup ten był szczególnym opiekunem artysty, a bratem rodzonym ambasadora, ożenionego z siostrą Marysienki i bardzo zbliżonego do dworu polskiego. Według twierdzenia p. de Vachon, dwór polski miał pomnik ten obstalować i Vaneau wykonał go całkowicie, przygotowawszy modele do odlania gotowe. Jaka później zaszła przeszkoda objaśnić się to już z dotychczas zebranych szczegółów nie da. Opinia ta p. Vachon ma być oparta na papierach znalezionych w konsystorzu w Puy, a które do dzieła przez p. Vachon przygotowywanego mają być dołączane. Obecnie mamy tylko korekty pierwszych arkuszy dzieła, tudzież niektóre szczegóły opowiedziane nam przez autora, i nie taimy, że szczególniej owe *pièces justificatives* będą dla nas ciekawe, nie zdaje się nam bowiem prawdopodobnem, aby dwór polski jeszcze za życia swego króla o uwiecznieniu jego bohaterskiego czynu myślał. Rycin, jakie mają być do dzieła dodane i jakie przedstawiają pięć figur i ośm płatkorzeźb układających pomnik całkowity, także dotąd nie znamy, tu jednak gwarancyę co do ich wartości daje nam opinia takiego znawcy jak p. Vachon. Twierdzi on jednem słowem, że ma to być arcydzieło kompletne, że przed niem utwory Carpeau i Puget są prawie niczem, słowem p. Vaneau jest mistrzem nad mistrzami, jakiego dotąd Francya nie miała. Tu także zachodzi pytanie, dla czegóż on dotychczas nieznanym pozostał. Że jedną tylko rzecz stworzył, dziwić się temu nie można, bo już Ezop słusznie lwicę ponad suczkę wynosił, za to że ona rodzi jednego, ale lwa, trudniejszem natomiast staje się zrozumieć dla czego wiek XVII we Francyi na sztukę tak łaskawy, pozwolił zaginąć arcydziełu i o mistrzu nic nie wiedział? Jako słowo rozwiązania zagadki przychodzi ta okoliczność, że zwycięztwo Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem odniesione, w gniew Ludwika XIV wprawiło, ani dla niego więc, ani dla otaczających tron dworaków nie mogło być miłą rzeczą gloryfikowanie polskiego bohatera. Że zaś wtedy nie było modnem to, na co dwór zezwolenia swego nie dał, a przeto i talent Vaneau, niespostrzeżony przeszedł. Po dwóch wiekach dopiero sprawiedliwość owa wymierzoną zostanie, a dla nas tem to milszem się staje, że odkrycie nieznanego arcydzieła zschodzi się co do czasu z chwilą, kiedy pamiątka Sobieskiego uroczyście obchodzona będzie. Francuzi wszystko co swoje cenić umieją, przy ich więc artyście odnowi się także pamięć naszego wielkiego króla, a dla Francuzów poznanie jego dziejów nie przedstawia tyle trudności jak inne epoki, autorowie bowiem tacy jak: Salvandy, Coyer, Dallerac, Jousac i t. d. zajmowali się szczegółowo i ostatnim naszym potężnym królem i wiedeńską potrzebą, dla chętnych, więc potrzebnych dla rozjaśnienia tej postaci źródeł nie zabraknie.

Aër.

Wam mogę panowie, że w myśl tego co tu wypowiedziałem, będę się starał wpływać na uchwały Koła, że wniosków, jakie z tego programu wypływają bronić będę do upadłego, że z tymi, którzy też same wyznają zasady będę solidarnie działał, przyrzec Wam mogę, że w razie wyboru mego znajdziecie we mnie posła, który żadnej pracy lękać się nie będzie.

Nakoniec — jedna jeszcze, ale pierwszorzędnej doniosłości sprawa. O ile ludzkie przewidywania pewnemi być mogą, pewnem się zdaje, że między dwoma mocarstwami rozbiorowemi, przyjdzie do starcia Interesy Austryi a Rosyi na półwyspie bałkańskim tak się krzyżują, że żadne chwilowe układy, żadne nawet wspólne podziały nie mogą ich trwale pojednać. Z drugiej strony, propaganda panslawizmu, nie slawizmu, ale wprost państwowego moskiewskiego panslawizmu, propaganda sięgająca przez Galicyę aż do Węgier, wchodzi tak ściśle w system polityczny caratu, że może ona chwilowo osłabnąć, ale nie może ustać stanowczo raz na zawsze. O tem wiedzą te mocarstwa, i na ewentualność starcia przygotowują się niezmordowanie i z wielkiemi ofiarami, a im bardziej wytężone są te przygotowania, im większe te ofiary, tem bliższą chwila starcia.

Ziarno między dwoma kamieniami młyńskiemi! możebyśmy jednak o tem położeniu pomyśleć i nad niem zastanowić się powinni. Przed każdym patryotycznym umysłem staje trudna a groźna kwestya, na którą koniecznie wcześnie odpowiedzieć trzeba, do której wcześnie umysły przygotować trzeba; jak się w takim razie zachować należy. Nie podobna dzisiaj mówić o wszelkich szczegółach tego zagadnienia — ale trzeba dzisiaj postawić sobie zasadę, według której w takich wypadkach kierować się mamy. W chwili tak stanowczej i decydującej, nie wątpię, iż różne czynić nam będą pokusy. Łapać nas będą na święte nasze hasła, ażeby wyzyskać naszą ofiarność, i obróciwszy krew naszą i mienie na swój wyłącznie użytek, potem porzucić nas jako niepotrzebne już narzędzie. Otóż Panowie wcześnie, jak najwcześniej, trzeba i krajowi samemu, i rządowi austryackiemu, zwłaszcza Węgrom z całą stanowczością, kategorycznie, w sposób wykluczający wszelką dwuznaczność i wszelkie łudzenie się, powiedzieć: nikt nas nie ma — prócz Pelski. (Przeciągłe, dłngotrwające oklaski.) Krew nasza do ostatniej kropli, prace nasze i wysiłki do ostatniego tchnienia, mienie nasze do ostatniego grosza, ale dla nikogo tylko dla Polski. Mogą z nas pobrać rekruta, ile ustawa nakazuje mogą z nas ściągnąć podatków ile fiskalne prawa pozwalają, dobrowolnie ani kropli krwi, ani godziny pracy, ani grosza jednego z naszego mienia, jeżeli sprawa ojczyzny naszej będzie nietylko postawiona, ale — pozwólcie tak się wyrazić — jak mur zagwarantowana. Jeżeli! To jeżeli jest bardzo smutne, bo zaprawdę po tej zawsze o całe dziesiątki lat spóźnionej, z dnia na dzień zmiennej, niezdecydowanej, nieraz tak bardzo... nierozumnej polityce austryackiej, spełnienia tego dla niej jedynie zbawczego „jeżeli" spodziewać się nie mogę. Że rodacy nasi w Królestwie na same piękne słówka złapać się nie dadzą, pod tym względem żadnej nie mam obawy ani wątpliwości. Ale wobec tego, które nam tu w Galicyi nieustannie narzucają, zupełnego solidaryzowania polityki polskiej z austryacką, wobec owego precedensu z krakusami r. 1866, co wtedy było tylko śmieszne, a w danym wypadku mogłoby być tragiczne, obowiązkiem jest dzisiaj z jednej strony opinię publiczną w kraju wcześnie na to przygotowywać, aby nie poszła na lep obiecanek, a z drugiej strony tych, coby myśleli, iż nas tak łatwo mieć będą, wcześnie ostrzegać tak, aby i w Wiedniu i w Peszcie nie łudzono się, aby wiedziano naprzód, że ofiarności naszej nikt nie ma i mieć nie będzie prócz jednej tylko sprawy polskiej.

Na tem kończę. Wypowiedziałem to wszystko, co wypowiedzieć potrzebnem i użytecznem mi się zdawało. Jakikolwiek będzie los mojej kandydatury, za daną mi sposobność wypowiedzenia zapatrywań moich na obecną naszą sytuacyę i na potrzeby nasze polityczne, komitetowi, który mnie tu wezwał, i Wam szanowni Wyborcy, którzyście mnie tak cierpliwie i pobłażliwie wysłuchali, serdeczne podziękowanie. (Przeciągłe oklaski.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 20 marca.

(Nowe bohaterstwo Apuchtina — Nominacya ks. Wnorowskiego. — Deputacye i uroczystości koronacyjne — obchodzenie galówek po kolejach p. Siuda i studenci warszawscy. — Teatr. — Skarga trzech szlachciców podlaskich)

Skutkiem aresztowania przed kilku tygodniami siedmiu studentów w Puławach, na zasadzie znalezionych u jednego z nich, Łopacińskiego, listów z Petersburga, równie jak i skutkiem awantury, o której wam w ostatniej mej korespondencyi donosiłem, p. Apuchtin udał się do Puław, w towarzystwie żandarmów. Wielu ze studentów, widząc, że kurator ma przyjechać, oczekiwało go na dworcu kolei w Puławach, odległym od miasta o parę wiorst. Kiedy jednak zobaczyli żandarmów, uważali za właściwe co prędzej siąść w dorożki i pojechać do miasta. Że tym sposobem wszystkie wehikuły zostały zabrane, przeto żandarmi zdołali zaledwie w pół godziny po Apuchtinie i studentach, przybyć do Puław. Rozpoczęły się rewizye, które „pozostały bez skutku". Wówczas zwołano studentów do Apuchtina. P. kurator wyszedł do zgromadzonych na dziedzińcu i rozpoczął od wykrzyku: „czapki dałoj." Czapek rzecz prosta młodzież niepozdejmowała. Apuchtin zaczął wymyślać od buntowszczyków" i grozić że „wsiech rozgonit"... Przebrała się miarka! Wielu ze studentów a mianowicie moskali, podszedłszy do kuratora poczęło mu wymyślać tak, jak tylko Madziar, moskal lub kirgis potrafi. Zrobiła się awantura, dla uciszenia której wezwano dwie kompanie piechoty, konsystujące w Puławach. Było to zbyteczne: studenci bowiem rozeszli się sami. Apuchtin zrobił sąd i 19 wypędził, z tych 3 Polaków, reszta Moskali i przez władze policyjne, natychmiast im z Puław wyjeżdżać rozkazał. Opowiadam fakt powyższy tak, jak go słyszałem z ust studentów puławskich, opowiadając zaś niemogę się powstrzymać od uwagi, że Apuchtin sam, dzikiem swem postępowaniem, wywołał tę całą awanturę, co jednak z pewnością nie przeszkodzi mu w raporcie napisać: że był bunt. Ale są przecie żandarmi i Albedyński, którzy trochę inaczej fakt ten przedstawią.

Doszły nas nakoniec wieści że i dla Lublina został mianowany biskup, że nim jest ks. Wnorowski, o czem zresztą wiedzieliście pierwej od nas. Wspominam jednak o tem, a to dla tego, aby słów kilka o osobie nowego nominata powiedzieć. Ks. Wnorowski jest już człowiekiem starym, liczy bowiem zgóry około 70 lat wieku. Obecnie w Kielcach zajmuje stanowisko prałata kapituły, profesora seminaryum, a nadto jest proboszczem w Szańcu, nad Nidą. Wychowaniec to uniwersytetu krakowskiego — osobiście uczciwy wysoce i bez zarzutu, cieszy się też w mieście (Kielcach) i okolicy w pełni zasłużoną sympatyą i poważaniem. Wybór jego jest tak dobry — o ile sądzić możemy — że pozostaje bez nawiasu. Jednakże twardy orzech do zgryzienia oczekuje go w Lublinie.

Mówiąc o tej nominacyi, niemogę nie wyrazić pewnego zdziwienia, jakiemu tu wszyscy uległiśmy na wieść, że z pośród tych duchownych warszawskich, o których zamianowaniu biskupami od lat wielu, bo od czasu zawiązania pertraktacyi Moskali z Rzymem — mówiono, że z pośród tych duchownych, po za ks. ks. Sotkiewiczem i Hollokiem nikt nie otrzymał infuły. Podziw nasz jednak niebył przykrym, owszem pełen zadowolenia z tego powodu, iż chociaż owym ludziom żadnych poważnych zarzutów nie można zrobić, to przecie uderzać musiało i budzić obawy uparte ich, i tylko ich powtarzanie nazwisk, zwłaszcza wobec faktu, że stanowią tu oni w mieście, zwarte koło ultramontańskie. Takie jak są nominacye zadawalniają opinię publiczną. Czy słusznie? przyszłość niedaleka pokaże. Co jednak będzie z Felińskim i Krasińskim?!

Do deputacyi na koronacyę z miasta polecono zaliczyć, pp. Stanisława Kronenberga, Jana Gotliba, Blocha, Mieczysława Epsztaina, Fakiera kupca win, Istomina, Łapińskiego piekarza, Temlera garbarza. Magistratowi rozkazano wyasygnować odpowiednią sumę, w celu wyprawienia uczty ludowi na placu Ujazdowskim, w dzień koronacyi. Należy się spodziewać że mało tam kto pójdzie. W związku z tem wszystkiem ktoś, istotnie chyba złośliwy, puścił pomieście pogłoskę, któraby była dowcipną, gdyby na krwawy sarkazm, odnośnie do położenia narodu, niezakrawała — a mianowicie: opowiadająsobie że po koronacyi w Moskwie, car przyjedzie do Warszawy, gdzie spotkawszy się z cesarzem Franciszkiem Józefem i Wilhelmem, ukoronuje się na króla polskiego! O wartości tego płaskiego na dzisiejsze czasy konceptu mówić niepotrzebuję. Z obowiązku kronikarskiego tylko o nim wspominam. Wydano nowe rozporządzenie, mocą którego odtąd po wszystkich biurach, wszystkich dróg żelaznych w Królestwie, galówki uroczyście, przez zawieszenie pracy i świętowania mają być obchodzone. Jeszcze świąt mało? Ciekawym czy potem nienależy się spodziewać rozporządzenia, polecającego obchodzenie świąt cerkwi schyzmatyckiej? Wszystko jest prawdopodobne!.

Pan Sinda vel Swidziński ów jedyny student Polak, chodzący na prelekcye osłowionego Wierzbowskiego, z tych kółek koleżeńskich, w których życiu brał udział, został całkowicie raz na zawsze relegowany. Spotkał go słuszny ostracyzm, dowodzący głębokiego poczucia patryotycznego w młodzieży naszej.

Panna Marcello została tedy w Warszawie. Sprawa z nią w teatrze nie jest pozbawiona pewnego interesu. Artystka ta, związana kontraktem do listopada r. b., przez kilka długich miesięcy chorowała. Gudowski zatrzymał jej wypłatę gaży, a zrobił to podobno z inicyatywy Folanda. Po wyzdrowieniu p. Marcello zjawia się w teatrze, żąda pieniędzy, słusznie jej się należących, i powiada, że po wyjeździe Deryńżanki, ponieważ mniej więcej ona jedna może ją zastąpić, wymaga podwyższenia gaży z 900 rs. rocznie i 2 prc. od występów na miesiąc na 1500 rs. i 10 rs. od występu. Gudowski nie chce o tem słyszeć. Ofiaruje jej 1200 rs. rocznie i 5 prc. na miesiąc. Wówczas przychodzi oferta ze Lwowa proponująca podobno 300 złr. miesięcznie i 2 pół benefisy — a więc więcej, niż dawali w Warszawie. Wobec tego Gudowski wraz z Folandem oświadczają, że o nowej umowie nie ma co mówić, bo stara obowiązuje p. Marcello aż po listopad, a oświadczają pomimo tego, iż sami zerwali tę umowę, nie wypłacając chorej Marcello gaży przez kilka miesięcy. Mimo to następuje zgoda na warunkach pensyi 900 rs. aż po listopad i 5 rs. od występu. Wszystko są to rzeczy drobne i na pozór całkiemby były małoważne, gdyby nie znamionowały fałszywego kierunku oszczędności w administrowaniu pierwszą sceną polską. Na pannie Marcello jedynie dziś zdolnej zastąpić mniej więcej artystkę potrzebną do ról dramatycznych kochanek, robią oszczędności, nie pomni, że gdyby jej brakło, to nie byłoby kim zapełnić pozostałej ztąd luki. I tak personal teatru staje się coraz lichszym — i jeśli tak dalej pójdzie, a z każdym zdolniejszym aktorem i aktorką dyrekcya w tym guście, jak z panną Marcello, postępować zechce, to niezadługo teatr warszawski stanie się godnym poznańskiego. A przecież w naszem położeniu ten teatr ma wagę, bo w jego murach tylko, po za kościołem, daje się publicznie słyszeć żywe słowa polskie.

Obywatele podlascy, którzy — jak to swego czasu donosiłem — nie chcieli składać przysięgi na urząd sędziów gminnych po moskiewsku, zostali z listy wyborczej kandydatów wymazani. Czując niesprawiedliwość panowie ci podali skargę na rozporządzenie owo. Czy co osiągną pokaże się. Zawsze zaznaczyć należy, że postępowanie ich obywatelskie i w dzisiejszem naszem położeniu jedynie polityczne. Gdyby tak wszyscy wszędzie i na każdym kroku postępowali, musieliby się z nami Moskale rachować i jakieś rzetelne w dziedzinie językowej i samorządu ustępstwa poczynić, ustępstwa, któreby stworzywszy warunki umożebniające prowadzenie pracy organicznej — do pracy tej rzetelnie nas zaprzęgły.

Wiedeń, 21 marca.

(≡) Przypadek to sprawia, że możemy donieść o nowej kandydaturze do krzesła poselskiego w miejsce p. Kamińskiego. Nowym kandydatem jest niejaki dr. Schmidl, tak samo jak dr. Minkes *alis* Bergrün, żyd wiedeński, apolegata talmudu przeciw profesorowi Rohlingowi. Zachętę do wystąpienia z swą kandydaturą otrzymuje ów Schmiedl od żydów wiedeńskich, pochodzących z Galicyi. W tych dniach myśli wyjechać do Stanisławowa i przedstawić się szanownej większości swioch mandantów *in spe*. Prosił rabina Schreibera o błogosławieństwo na drogę, który jednak odmówił mu go, dawszy je już Bergrünowi.

Potrzeba zaiste — że łagodnie się wyrazimy — dużo zmysłu przedsiębiorczego, żeby ni stąd, ni z owąd, jedynie dlatego, że większość wyborców miast Stanisławowa i Tyśmienicy jest żydowska, starać się o mandat tamtejszy. Cóżby powiedziano, gdyby ktoś z Krakowa lub ze Lwowa, chociażby nie Polak, lecz żyd lub Niemiec, starał się o mandat w Dolnej lub Górnej Austryi?! Uważanoby to za symptom niedalekiego końca świata. Nie jesteśmy już zwolennikami wybierania osób należących wprawdzie do nas, ale osiadłych w Wiedniu i wskutek zatrudnienia swego i oddalenia od kraju tracących niezawisłość polityczną i po części także zmysł solidarności narodowej i poczucie potrzeb krajowych. Wyznajemy, że pod tym względem jedynym wyjątkiem był nam p. Wolski, którego zatrudnienie adwokackie ogranicza się prawie tylko na sprawach ziomków z Galicyi, który w Wiedniu nie szuka nawet klienteli, a któremu wielki, choć naszem zdaniem niewytrawny patryotyzm i gorąca miłość ojczyzny nie pozwalały zatracać w sobie owego poczucia dobra krajowego. Spodziewamy się też, że w przyszłych wyborach sejmowych i do Rady państwa nie będą już wybrani pp. Ludwik Wodzicki, Raczyński i Rapaport, który to ostatni zwłaszcza jeśli nie oddawna, to teraz przynajmniej, razem z pp. Kamińskim i Wolskim, powinien był złożyć mandat lub do złożenia być zniewolony. Tem mniej atoli zgodzić się możemy na kandydatury takich Schmiedlów, Bergrunów i t. d. Jawnie owszem zwracamy się do Mendelsburgów i Warschauerów, aby stawiali swoje kandydatury i pomagali nam zwalczać intruzów. Szczególniej właśnie p. Mendelsburga odżałować nie możemy, że wyparty został przez człowieka, który na nieszczęście naszego Koła poselskiego zdobył sobie mandat. Precz z Rapaportami, Bergrünami, Schmiedlami, precz i z Schreiberami! Pod tem hasłem niech dowiodą solidarności narodowej Mendelsburgowie, Warschauerowie, Zuckrowie i Goldmanny!

Wybory sejmowe.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, uzupełniony pięciu członkami wybranymi w dniu 20 marca przez zgromadzenie delegatów komitetów przedwyborczych powiatowych, odbył 20 i 21go marca posiedzenia, na których, na mocy § 8go instrukcyi uchwalonej przez Koło sejmowe, powołał jeszcze pięciu obywateli do swojego grona, przeto obecnie składa się z dwudziestu członków. Mianowicie zaprosił na członków komitetu księdza Walczyńskiego kanonika kapituły tarnowskiej, p. Alberta Mendelsburga przełożonego zboru starozakonnego w Krakowie, oraz jako reprezentatów trzech dzienników wychodzących w Krakowie: p. Stanisława Smolkę członka redakcyi *Czasu*, p. Mieczysława Pawlikowskiego członka redakcyi *Nowej Reformy* i p. Władysława Gołemberskiego członka redakcyi *Gazety Krakowskiej*. Postanowił także komitet centralny, że następne jego posiedzenie zwoła prezydyum, gdy uzna tego potrzebę lub na żądanie pięciu członków komitetu. Wreszcie postanowił komitet, że na każde jego posiedzenie, mają być zwoływani — jak zwykle — wszyscy jego członkowie, lecz siedmiu członków przybyłych na posiedzenie, stanowi minimum jego kompletu. Jednak wrazie uznania przez komitet centralny tego potrzeby, może być z jego grona wybrany komitet ściślejszy dla orzekania w sprawach mu poruczonych a niecierpiących zwłoki.

Do ogłoszenia tego dodajemy, że komitet centralny zapytywał redakcyj pism politycznych, kogo ze swego grona pragną mieć w komitecie, tak że wybór powyższych trzech reprezentantów dziennikarstwa, nastąpił w porozumieniu z redakcyami.

Równocześnie prostujemy myłkę druku, jaka zaszła w numerze 60 pisma naszego: Ewentualny kandydat do Sejmu z jasielskiego, proboszcz w Tarnowcu nazywa się ksiądz Fischer a nie Fischler,

Sprawy krajowe.

W przykrem położeniu znajduje się dziennik, którego redaktor jest kandydatem na krzesło poselskie. Cokolwiekbyśmy o przebiegu przedwyborczej akcyi we Lwowie napisali — obawiać się musimy posądzenia o stronniczość — a nawet samo przedmiotowe podanie przebiegu zgromadzeń wyborczych, jeszcze nas na posądzenie to narazić może. Mamy przed sobą sprawozdania trzech lwowskich dzienników o wtorkowem zgromadzeniu wyborców we Lwowie, mamy obszerny list naszego lwowskiego korespondenta — i niczego całkowicie zużytkować nie możemy, pomimo, ze są tam zajmujące, a miejscami też zabawne ustępy. Najlepiej też poprzestać na suchem streszczeniu faktów.

Zgromadzenie wtorkowe było zwołane przez grono 25 wyborców, którzy pragnęli, aby prócz Romanowicza, stanęli jeszcze inni kandydaci. Zaproszono pięciu: dra Leona Bilińskiego, dra Feliksa Gryzieckiego, dra Józefa Rożańskiego, Juliana Zachariewicza i dra Filipa Zuckra — a na plakatach ogłoszono, że wzywa się wszystkich, mających chęć kandydowania, ażeby stanęli przed wyborcami. Zebranie było bardzo liczne. Przewodniczył dr. Piotr Gross — a w zagajeniu wytknął komitetowi, popierającemu Romanowicza tę niewłaściwość, że nie wezwał więcej kandydatów. Redaktor *Strażnicy* i *Sztandaru* J. N. Gniewosz, występuje z osobistą sprawą między panem Czerwińskim, jako założycielem i właścicielem, a Romanowiczem, jako redaktorem *Reformy*, ale został zakrzyczany, iż sprawy osobiste, tu nie należą. Na trybunie pojawia się inżynier Grochowalski — a gdy mu przewodniczący zwrócił uwagę, że teraz kandydaci mają mówić, oświadczył, że jest kandydatem. Dla zwołujących zgromadzenie było to niespodzianką i pewnym ambarasem, z którego wybawił ich trafny wniosek prof. Balasitza, aby kandydaci mówili w alfabetycznym porządku. Ustąpił więc pan Grochowalski — a miejsce jego zajął dr. Leon Biliński, którego mowę w obszernem streszczeniu podamy jutro.

Po kandydacie mówił dr. Zgórski broniąc komitetu, który stawiał kandydaturę Romanowicza. Zwraca sie potem przeciw drowi Bilińskiemu i — (powtarzamy za *Gazetą Narodową*) protestuje przeciwko wyrażeniu się kandydata, jakoby pogrzeb Szujskiego był manifestacyą polityczną, solidaryzującą się z kierunkiem zmarłego (Oklaski rzęsiste). „Był to tylko hołd oddany uczonemu (brawo) i dowodził, że my warchoły lwowscy jesteśmy przyzwoitsi, aniżeli konserwatyści krakowscy. Myśmy, naród polski, grzebali we Lwowie Seweryna Goszczyńskiego, a *Czas* krakowski nazwał to uliczną demostracyą (Powszechne przywtórzenie) i dziwił się, że nas policya nie rozpędziła. (Grzmiące oklaski dla mowcy). Powiedział kandydat, że przyznaje się do aspiracyj narodowych — ja mu odpowiem, że z tem trudno dyplomatyzować. Dziwię się, że dr. Biliński tak religijnie usposobiony, nie przypomniał sobie co nakazuje tradycya dziejów chrześciańskich. Męczennicy za wiarę nie zaparli się chrześciaństwa nigdy i szli naprzód jak my w Moskwie pod knut, a tu na Szpilbergi i na szubienice (Oklaski). Z rzeczami świętemi nie dyplomatyzuje się nigdy, chociaż w Krakowie z nich się pośmiechują (Grzmiące oklaski).

Na interpelacyą p. Niemczynowskiego w sprawie rozdziału Izb rękodzielniczych od handlowych, oświadcza się Biliński za tym rozdziałem. P. Sawicki Michał zarzuca Romanowiczowi, że przy rozkładzie dodatków do podatków na fundusz krajowy i indemnizacyjny nie bronił interesu rękodzielników, bo nie sprzeciwił się niesprawiedliwemu obliczeniu dodatków od podatku zarobkowego i dochodowego. Ze zgromadzenia podnoszą się liczne głosy, iż należy interpelować obecnych kandydatów nie zaś nieobecnych — przewodniczący odbiera mowcy głos — a poseł dr. Skałkowski oświadcza, że Romanowicz i w komisyi budżetowej i w pełnej Izbie wystąpił przeciw temu niesłusznemu rozkładowi. P. Mańkowski zapytuje kandydata: 1) o ewentualne zachowanie się kandydata, gdyby rząd wniósł nowe podatki, 2) o powszechne głosowanie. Dr. Biliński oświadcza, że nowe podatki trudno już wymyślić, i że jest przeciwny powszechnemu głosowaniu.

Na tem skończyły się interpelacye — i wystąpił jako kandydat p. Grochowalski, który mówił głównie o stosunkach ekonomicznych, a zakończył (według *Dziennika Polskiego*) następującym charakterystycznym ustępem „żądamy: 1) niech bułki będą większe, gdy zboże jest tańsze (brawo i śmiechy); 2) niech kasza nasza będzie tańszą od ryżu sprowadzanego z Egiptu — (głosy: doskonale!) 3) niech robotnikom dadzą pracę (głosy: kto ma dać?) 4) niech zginą hece i ustaną borby — wielkiej polityki nam nie trzeba — posłowie zaś powinni być prawdziwymi obrońcami, a nie zajmować po cztery na raz verwaltungsratowstwa w bankach i kolejach.

Poczem na wniosek prof. Bykowskiego zgromadzenie odroczyło się do piątku.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 marca.

W tych dniach stawał dep. Tonner przed swoimi wyborcami w Welwarn i wypowiedział mowę w sprawie noweli szkolnej. Skreślił najpierw znaną historyę powstania tej noweli, poczem oświadczył, że skoro tylko czescy posłowie dowiedzieli się o treści tej noweli, zaraz wystąpili przeciw niej, i starali się w komisyi przynajmniej zmienić §§. 17, 48 i 54. Rząd jednak uparł się przy noweli i nie zezwolił na żadne zmiany tem bardziej, że Izba panów a zwłaszcza jej rozstrzygające centrum ks. Metternicha w razie wprowadzenia jakiejkolwiek zmiany całą nowelę odrzuci. Tak stały rzeczy przy rozpoczęciu feryi wielkanocnych. Coż tu robić? Wybór jest bardzo smutny. Czyż mamy głosować za nowelą i zgodzić się na szkodliwe jej dodatki — poddać się temu, co już w starym Rzymie za największą uchodziło hańbę tj. pójść pod jarzmo — albo też czy mamy postarać się o odrzucenie noweli i przyjąć odpowiedzialność za całą katastrofę, która z jej odrzucenia wyniknie? Oto jest alternatywa. Przez odrzucenie noweli rozpadnie się prawica, przestanie być większością nie z powodu tej noweli, lecz ze względu na swych wyborców, gdyż niemiecka ludność z okolic alpejskich żąda stanowczo skrócenia lat nauki szkolnej. Powszechnie wiadomą zaś jest rzeczą, że od lat trzech stara się fakcya lud alpejski w imię idei niemieckiej podburzyć przeciw swym reprezentatom w parlamencie. Ci posłowie przeszliby zatem do partyi przeciwnej, a wtedy byłby koniec z naszą dotychczasową większością, i wielkie pytanie, czyby się w takich stosunkach rząd obecny utrzymać zdołał? Nie można twierdzić na pewno coby z tego wynikło, sądzę jednak, iżby sytuacya bardzo się zmieniła. Mowca oświadcza, że nie zrósł się z rządem obecnym, wyraziłem mu już raz niezadowolenie moje i nieufność, a hr. Taaffe uważa to sobie chyba za zasługę, karać nas za to, żeśmy tak długo w biernej wytrwali opozycyi. Lecz zdrowy rozum, który w życiu wszędzie, a więc i w polityce decyduje, ten poucza nas, abyśmy z dwojga złego mniejsze wybierali — a zatem należy się zdecydować, czy mniejszem złem jest przyjęcie noweli, czy upadek prawicy. Mowca uważa obecną szkołę za najważniejszy fakt i najżywotniejszą instytucyę dla Czechów. Oświadcza dalej, że partya ta wiernokonstytucyjna stara się wszelkimi siłami o uchylenie noweli, lecz nie przez samą cześć dla obecnej szkoły, lecz w celu rozbicia większości i dojścia im samym do władzy. Jestto zbyt jasne.

Co do mnie, głosowałem w komisyi przeciw noweli, co dalej uczynię, tego wam Panowie jeszcze nie powiem. Jestem bowiem tyie człowiekiem honoru, iż cień waszego niezadowolnienia będzie dla mnie aż nazbyt zrozumiały. Spełnienie obowiązków mego mandatu to ciężki krzyż zaiste, lecz za mój mandat nie dostanę nigdy krzyżyka!

Zgromadzenie uchwaliło jednak jednogłośnie rezolucyę, aby nowelę szkolną odrzucić i wzywającą wolnomyślnych posłów do głosowania przeciw niej, i aby przynajmniej jeden z nich przeciw niej przemawiał.

Nordd. allg. Ztg. pisze na naczelnem miejscu: „Donoszą nam z Rzymu, że papież okazuje swą uprzejmość dla kardynała Ledóchowskiego dziś jak i dawniej tem, że mu najlepsze komnaty w Watykanie, kuchnię papieską, a nadewszystko papieskie ogrody do dyspozycyi oddaje. Dla tego odszczególnienia, które prowadzi za sobą polityczną korzyść codziennego referowania kardynała przy spotkaniach w ogrodzie, nie ma żadnego objektywnego powodu. Ażeby do niego doprowadzić, potrzeba było fikcyi, którą ten mądry książe kościoła akredytować i utrzymać dotąd zdołał, mianowicie fikcyi że kardynał Ledóchowski, gdyby opuścił Watykan i jego ogrody, byłby w niebezpieczeństwie wpadnięcia w ręce rządu włoskiego i byłby wydanym Prusom dla odsiedzenia różnych sądowych kar. Trzeba zupełnej nieświadomości naszych stosunków, żeby w taką niedorzeczną i dla każdego trochę obeznanego śmieszną pogłoskę wierzyć. Nie ma żadnej ugody, mocą której Italia byłaby obowiązaną wydać kardynała Ledóchowskiego Prusom lub Niemcom; rząd włoski nie byłby skłonnym do takiej usługi, a rząd pruski tem mniej wpadłby na myśl zgotowania temu książęciu kościoła łatwego martirium. Myśl ta nigdy w pruskich kołach nie powstała i żyje tylko w legendzie, która kardynałowi mieszkanie i codzienne składanie wpływowego referatu papieżowi zapewnia. Do wielu niekościelnych żywiołów, które mają w tem interes, żeby walka kościelna nie ustała, należy naturalnie i polski obok gwelfowskiego w pierwszym rzędzie, a hr. Ledochowski jest właśnie tym mężem jakiego potrzeba, żeby ten wpływ swoją osobistą zdolnością, uczynił ważącym. Żył więcej w świecie, ma lepsze o wszystkiem wiadomości, jak największa część reszty kardynałów i umie te awantaże swoje przez pracowitość i ciętość w mowie, uczynić jeszcze skuteczniejszemi. Za nieudanie się wszystkich dotychczasowych usiłowań porozumienia pomiędzy świeckiemi i kościelnemi władzami nie można ani papieża ani pruski rząd wyłącznie oskarżać; stosunki pomiędzy obydwoma mącone są przez różnorodne wpływy, które z kościelnemi kwestyami tylko o tyle mają związek, że wyzyskują je dla świeckich celów."

Niedużo ale wyraźnie: jest kozioł ofiarny. Organ kanclerza zapewniał tylko że katolickie interesa w niemieckiem państwie i Prusiech bronione są zupełnie solidarnie. Co do nas zaś, to kwestya kościoła w polskich ziemiach państwa pruskiego ma z pewnością pointę polityczną, ale dla tego, że pogwałcenie kościoła u nas i cały kulturkampf jest i będzie najcięższą bronią w arsenale pruskim, użytą do pogwałcenia i zniszczenia naszej narodowości i naszych politycznych praw. Zrzucanie odpowiedzialności za niepowodzenie rządu pruskiego w usiłowaniach uzyskania sankcyi legalnej dla faktycznego pogwałcenia interesów ludności katolickiej, za miskę soczewicy kilku formalnych ustępstw, na byle kozła ofiarnego, zwłaszcza jeśli ten kozioł ofiarny ma coś wspólnego z Polakami nikogo nie zwiedzie. Przebieg rozpraw w Sejmie pruskim dowiódł, że są i Niemcy, którzy się już na byle hasło, nie dadzą szczuć, chociażby nawet przeciw Polakom.

Spokojny i poważny przebieg rocznicy komuny w Paryżu, podniosł bardzo samopoczucie własnych sił republiki. Organa republikańskie jednogłośnie wyrażają swe zadowolenie i dumę. Dostaje się też dziennikom angielskim i niemieckim, które na dzień 18 marca zapowiadały przedpiekle na ziemi, nowe wydanie marcowych dni 1871, Sodomę-Gomorrę. *Rep. franç.* mówi, że Francya nie ma niczego do zazdroszczenia Anglii i nie chciałaby się mieniać z nią. Anglia ma w Irlandyi problemat cięższy, jak zachowanie spokoju w ulicach Paryża. A któż wie, czy wnet Szkocya nawet Anglia nie zażąda dla siebie Landactu? Anglia pozostała przy feudalnym ustroju własności ziemskiej, przemiana, którą przeszła cała Europa, nie minie Anglii, a przemiana ta ma swoje niebezpieczeństwa. Francya ma je już dawno za sobą. Ale Francya ma dziś swoich Jakobitów, z którymi sobie Anglia dała radę przed 150 laty. Bonapartyści, Orleaniści, Legitymiści, to są jej Jakobici; cieszą się z każdego kłopotu republiki i idą razem z żywiołami radykalnego przewrotu i anarchii. Że ta spółka nie jest niebezpieczną na rynku i ulicy, najlepiej dowodzą ostatnie dnie, które odbyły się bez najmniejszego tumultu.

Lanterne dowodzi, że nihilizm i dynamit jest rosyjski, socyalizm popełniał największe wybryki w Niemczech, fenianizm i liga agrarna wyrosły w katolickiej Irlandyi, tak jak „czarna ręka" w Hiszpanii. „Porównać teraz te zamieszki, te niebezpieczeństwa, z bezpieczeństwem Francyi, ten podziwienia godny spokój kraju, to panowanie nad sobą paryskiego ludu! Kto ten spokoj stworzył, komu go zawdzięczamy? zawdzięczamy go samopoznaniu narodu, zawdzięczamy go wolności. Przeciw komuż miałby się buntować wolny, sam sobą rządzący naród, czyżby przeciw sobie samemu."

Następcą szefa niemieckiej admiralicyi został generał Caprivi Caprara de Montecuculi najmłodszy generał-porucznik w armii. Należy on do najznakomitszych młodych wojskowych w Niemczech. Służył on już to w armii już w ministerstwie wojny. W r. 1866 dowodził oddziałem, który zajął Berno morawskie i konferował z Giskrą. W r. 1870/1 był szefem generalnego sztabu 10 korpusu. Później dowodził brygadą gwardyi w Berlinie a na ostatku dywizyą piechoty w Metzu. Kolizye z ks. Bismarkiem były całym powodem przesilenia w admiralicyi. Zorganizowaną ona została w r. 1872 i w części administracyjnej poddany został jej szef pod odpowiedzialność kanclerza, zaś jako głównokomenderujący marynarką, pod bezpośrednie rozkazy cesarza. Von Stosch jednak jako główno-komenderujący marynarki, pojął szefostwo admiralicyi jako koordynowane kanclerstwu. Otóż zdaje się, że kanclerz chciał zarząd marynarki sprowadzić na tę samą linię z innemi urzędami państwa.

Rumunia spieszy się z wykonaniem pogróżek. Jak donosi agencya Havasa, zniesienie *porto franco* naddunajskich emporiów, jest faktem dokonanym. Tylko z braku dostatecznych magazynów pozwolono kupcom zabrać towary do domu, byle oddali drugi klucz swych składów urzędowi cłowemu. Zdaje się, że Rosya będzie chciała wyzyskać sytuacyę i ściągnąć handel i żeglugę do swych portów.

Kronika.

Kraków, 22 marca.

Uroczystość Wielko-czwartkowa połączona z obrzędem umywania nóg, napełniła dzisiaj świątynie pobożnymi. Coremonii umywania dokonał w katedrze na Wawelu ks. biskup Dunajewski, zaś w kościele N. P. Maryi ks. prałat Bober.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 21 b. m. pod przewodnictwem prof. dra Obalińskiego posiedzenie zwyczajne, na którem dr. Schram przedstawił kobietę uleczoną, na której prof. dr. Mikulicz wykonał resekcyę żołądka. Prof. dr. Mikulicz okazał i wyjaśnił przyrząd własnego pomysłu, służący do ścisłego obliczenia wszelkich zboczeń kości pacierzowej.

„Kuryer lwowski.“ Od 1 kwietnia wychodzić zacznie nowe to pismo codzienne, poświęcone polityce, naukom społecznym i literaturze. Naczelnym redaktorem jest publicysta znany nadto z dzieł swych przyrodniczych p. Ludwik Masłowski. Prospekt wywiesza śmiało i niedwuznacznie sztandar narodowo-postępowy, a stawiając odbudowanie Polski jako ideał polityczny. którego tylko zaprzańcy i doktrynerzy wypierać się mogą, w samodzielnej spokojnej pracy i w powszechnych prądach cywilizacyjnych upatruje drogę ocalenia. Nowe pismo nie będzie popierało złudnych nadziei w konwulsyjne wstrząśnienia lub w pomoc któregokolwiek mocarstwa i teraźniejszej polsko-austryackiej polityki nie pochwala. — W sprawie Rusinów stoi na stanowisku wolności, zwalczać jednak będzie przedewszystkiem panrosyjskie agitacye. W sprawach społecznych nie wywiesza sztandaru socyalistycznego i radzi usuwać przyczyny, któreby zrodzić u nas mogły sprawę socyalną. Podzielając zasady ogłoszone w prospekcie, zasyłamy nowemu pismu serdeczne życzenie powodzenia.

P. Tomasz Pryliński, architekt, otrzymał obywatelstwo austryackie i złożył przysięgę poddańczą.

Zebranie ogólne członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbędzie się 29 marca r. b. o g. 10-tej z rana w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.

Magistrat przypomina, że do tej chwili powinien być niszczony podatek gruntowy, domowy i dochodowy po koniec r. 1882, zaś zarobkowy po koniec czerwca 1883 r.

Z powodu muzyki kościelnej. Z wielu stron dochodzą nas zapytania, dlaczego nie zwracamy uwagi na konieczność polepszenia w mieście naszem stanu muzyki kościelnej. W większej części kościołów tutejszych — powiadają nam — znajdują się organiści, którzy fałszywemi tonami kaleczą uszy i psują cały urok modlitwy. Wszystko to prawda, ale wobec tylu już w sprawie tej uwag naszych nadaremnych i tylu projektów spełzłych na niczem, mamyż powtarzać ciągle tę samą litanię utyskiwań? mamyż ciągle nastawać na to, iż ubogie uposażenie organistów jest główną przyczyną tego, że nikt zdolniejszy nie pójdzie ofiarować swych usług zarządowi kościelnemu? Czekajmy, może jaki szczęśliwy przypadek, złe na dobre zmieni.

Stabat Mater Aleksego Lwoffa wykonane będzie przez Towarzystwo Muzyczne pod kierownictwem p. Niedzielskiego w piątek o g. 7 wieczór w kościele ś. Anny

Odczyty dr. J. Dzieduszyckiego: „Patryotyzm w Polsce od r. 1815 po dni nasze,“ ukazały się w druku.

Święcone. Dla przebywającego w Bośni 2 batalionu 13 pułku, który, jak wiadomo, utworzony został z mieszkańców Krakowa, wysłali rzeźnicy tutejsi w darze na ręce komendanta p. Gustawa Dietricha — święcone wynoszące 50 kilo wagi. Pięknie to świadczy o uczuciach rodzinnych naszych pp. rzeźników.

Koncert panny Zofii Siegenfeld. W 57 numerze pragskiego *Pokroku* czytamy następujące sprawozdanie z koncertu p. Siegenfeld z dnia 6-go marca roku bieżącym: — „W sali „konwiktu“ przedstawiła się publiczności praskiej nowa pianistka p. Zofia Siegenfeld, córa pokrewnej nam Polski; a już z wykonania pierwszego numeru programu, przekonaliśmy się, że mamy do czynienia z mistrzynią ducha gorącego, która władając znakomitą techniką, wzniosła się śmiało na wyżyny muzycznej doskonałości. Usłyszeliśmy znakomitą sonatę Beethovena: *„Appassionata“*, którą koncertantka wykonała z wyrazem pełnym energii, dalej Mendelsohna dwie pieśni bez słów, z których głównie znana, pełna brawury „Prząśniczka“ nam zaimponowała, a wreszcie w brylantowym polonezie E-dur Liszta umiejętność jej objawiła się najświetniejszym blaskiem. — Słowem, słyszeliśmy artystkę wznoszącą się nad poziom zwykłych pianistek. Główną zaś charakterystykę jej gry jest plastyka i wszechstronna umiejętność w wykonaniu każdego utworu.“

P. Wincenty Singer daje 4-go kwietnia koncert z współudziałem pp. Bylickiego i Żeleńskiego — a 6go kwietnia Zygmunt Noskowski. — Już jeżeli bieżący rok tak niewdzięcznym okazał się dla koncertantów, to te dwa koncerty powinnyby cieszyć się wyjątkowem powodzeniem. Pan Singer bowiem należy do skrzypków, za którymi nietylko gra, ale i zasługi prawdziwe przemawiają, a Zygmunt Noskowski do kompozytorów, którzy nam prawdziwą przynaszą chlubę. Jak dalece oceniają go Niemcy dowodzi fakt, że ofiarowali mu posadę dyrektora opery we Wrocławiu.

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe! Któżby uwierzył, że w tym Krakowie, który co drugi dzień będzie miewał w kwietniu koncerty, który posiada rozmaite składy fortepianów — nie ma ani jednego fortepianu koncertowego — tak, że pianista, który nie przywiezie z sobą instrumentu, zmuszony jest grać na oklepanych fortepianach. Jedyny fortepian lepszy posiada Tow. Muz., a i ten daje bardzo wiele do życzenia.

Chodnik cementowy, którego próbę oglądać można przy ulicy Wiślnej przed kościołem grecko-kat. będzie dany obok fabryki cygar. Chodniki tego rodzaju używane w Gracu, w Bernie itd. okazały pod względem trwałości wyższość nad asfaltem.

Dziennika rozporządzeń dla stoł. król. m. Krakowa wyszedł nr. 4.

P. Tadeusz Słomka, o którego aresztowaniu w d. 14 września donieśliśmy, został na mocy uchwały tutejszego sądu krajowego z d. 19 b. m. l. 5598, spowodowanej wnioskiem prokuratoryi z 14go b. m. l. 12.000 od zarzutu oszustwa uwolniony i śledztwo przeciw niemu zaniechane.

Peruka kobieca oraz 2 koce zostały znalezione i złożono w magistracie tutejszym. Dziwna zguba!

Biuletyn meteorologiczny tygodniowy stacyi centralnej w Wiedniu zapowiada na najbliższe dni powolne ocieplanie się powietrza, które przy wietrze zachodnim ma być mgliste i dżdżyste.

Z pod Kościuszki. W Nowogrodku litewskim żyje dotąd niejaki Andrzejkowicz, który w r. 1744 służył pod Kościuszką i pod Maciejewicami dostał się do niewoli. Staruszek dotąd jest krzepki, a do niedawna robił po 20 mil piechotą.

„Kuryer codzienny“, jak nam donoszą z Warszawy, zamierza wejść w ślady *Kuryera warsz.* i podobno również wychodzić będzie dwa razy na dzień. Nie usiłujemy odgadnąć, jak się zakończy ta rywalizacya.

Morderstwo w Pudelsdorfie. W sprawie ciekawego, a w śledztwie będącego morderstwa w Pudelsdorfie — podajemy czytelnikom wiązankę wybitniejszych szczegółów.

Dramat ten rozjaśni się wkrótce przed kratkami sądu karnego, gdzie na ławie oskarżonych zasiądą małżonkowie Wallner z Gablitz, którzy przez własną nieostrożność poszlaki zbrodni na siebie skierowali. Stało się to w następujący sposób: W końcu r. 1880 przyjęli do służby młodą dziewczynę Teresę Brunner — i zakazali jej, aby do piwnicy wcale nie schodziła, a tem mniej zbliżała się do tamże ułożonej kupy piasku. Zastrzeżenie to do najwyższego stopnia rozciekawiło Teresę. Snuła różne podejrzenia i wreszcie postanowiła wraz z swą przyjaciółką Maryą Zehetner bądź co bądź tajemnicę Wallnerów przeniknąć. Korzystając też z pierwszej sposobności, zeszły obiedwie dziewczyny do piwnicy — i tu pod nagromadzonym piaskiem odkryły szkielet męski wcale dobrze przechowany o szczątkach ciemnych włosów na czaszce. Dziewczyny opuściły piwnicę przejęte zgrozą — postanowiły jednak o swem odkryciu nikomu nie mówić. W parę dni potem, gdy w skutek oberwania się chmury, zalały wody okolicę Pudelsdorfu, znaleziono w rowie przydrożnym w pobliżu domostwa Wallerów zwłoki mężczyzny. Teresa Brunner poznała je — i teraz wszak że postanowiła milczeć. Gdy jednak pokłóciwszy się z panią swoją, opuściła służbę — zaczęły się śród mieszkańców Pudelsdorfu rozchodzić pogłoski o popełnionem przez Wallnerów morderstwie. Szepty te doszły nakoniec do uszu żandarmeryi. Wysłana dla rewizyi mieszkania Wallnerów komisya wprawdzie już piasku w piwnicy nie znalazła — w miejscu jednak, gdzie się miał znajdować, dostrzeżono dół do 40 cm. głęboki, a w którym ciało człowieka pomieścićby można.

Na mocy tych, choć niewielkich dowodów, jako też i ze względu, iż małżonkowie Wallnerowie na widok przybywającej do ich domu sądowej komisyi bardzo się zmięszali, również z powodu złej opinii, jakiej używają w całej okolicy, uwięziono ich, a Teresę Brunner do protokółu zawezwano. Śledztwo toczy się z wielką dokładnością — tymczasem zaś lud opowiada sobie najrozmaitsze wersye odnoszące się do ofiary zbrodni, między innemi następującą: W r. 1860 chodził po wsiach i miasteczkach sąsiednich Pudelsdorfu pewien młody człowiek, Jan Ertl wysłany przez znanego powszechnie rzeźnika Schneidra na zakupno bydła. Miał on przy sobie na ten cel 300 złr., z któremi następnie bez śladu przepadł. Ostatni raz miano go widzieć w bliskości zajazdu, dziś w rękach Wallnerów będącego. Co się z nim stało — nie wiadomo; przypuszczają jednak na podstawie świeżo odkrytej zbrodni, że musiał paść ofiarą chciwości Wallnerów.

Najmodniejszy kwiat. Najmodniejszym kwiatem we Francyi jest obecnie gardenia, za której kwiat pojedynczy płacą 5 franków Powodzenie dzielą z nią konwalia. królewska purpurowa róża, hiszpański gwoździk i fiołki pochodzące przeważnie z Nizzy. Przed niedawnym czasem tak poszukiwane jeszcze kamelie zupełnie wyszły z mody. Paryż wydaje dziennie na świeże kwiaty 100.000 franków.

Gustaw v. Moser zapytany niedawno czy rzeczywiście sprzedał swą ostatnią komedyę za 50.000 marek, odpowiedział: — Tak jest, ale niestety są to papierowe pieniądze. — Wszakże to nic nie szkodzi? — Właśnie, odrzekł, że szkodzi, gdyż pieniądze te istnieją tylko na papierze — gazet, które podały tę wiadomość.

Stabat Mater Lwoffa, wykonane wczoraj w sali redutowej wypadło bardzo dobrze i przyznamy się, że doznaliśmy tem milszego zawodu — o ile sama kompozycya przedstawia miejscami dosyć znaczne trudności.

Wartość kompozycyi nie wszędzie równa, w wielu miejscach nawet spotyka się ustępy pospolite, zresztą kompozycya nie nowa i raz już w Krakowie wykonana.— Z ustępów szczególnie pięknie wykonanych podnieść należy ustęp drugi na tenor solo z chórem, ustęp chór *„a capella“* wyuczony i wycieniowany z wielką starannością, fugę i tercet na tenor, baryton i bas. — P. Niedzielski zadał sobie widocznie niemało trudu, skoro w najniekorzystniejszych dla produkcyj muzycznych warunkach wykonał utwór znaczniejszy tak porządnie.

Franciszek Bylicki.

Hotel Drezdeński.

Przyjechali w dniu 20 b. m.:

Hilary Podoski wł. dóbr z Ptaszkowa, Wiktor Potocki wł. dóbr z Młocka, Paszkowski wł. dóbr z Król., Maks. Himtz z Wiednia, C. Pietochkan z Żywca, Maks. Lebman i Ignacy Bernardiner z Wiednia. Kaz. Marmorop z Karów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

W Akademii umiejętności odbyło się d. 17 b. m. posiedzenie komisyi fizyograficznej. Przewodniczący prof. dr. S. Kuczyński zawiadomił obecnych, że regulamin komisyi uchwalony na ostatniem posiedzeniu został wydrukowany i rozesłany członkom tak miejscowym, jak i zamiejscowym; następnie wymienił nadesłane komisyi od ostatniego posiedzenia: 1) prace: Z fauny Inflant polskich przez p. Ulanowskiego i kilka uwag nad tłomaczeniami rozpraw hipsometrycznych prof. Kolbenhayera przez p. B. Gustawicza, 2) dary: okaz kaczki ubli od p. Wł. Kotkowskiego w Podwołoczyskach, tudzież rozprawę: „Zur näheren Kenntniss der Hautdrüsen bei den Raupen“ dra St. Klemensiewicza. Po przyjęciu do wiadomości rachunku z funduszów komisyi za r. 1882 przedłożył przewodniczący program prac i projekt budżetu na r. 1883, zestawiony przez komitet administracyjny, projekt ten przyjęto jednomyślnie. Przystąpiono następnie do wyborów: przewodniczącym komisyi na r. b. obrano ponownie prof. dra S. Kuczyńskiego, skrutatorami dra Kopernickiego i dra Ściborowskiego zastępcami skrutatorów, wreszcie pp. dra Baranieckiego i Sadowskiego.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo rolnicze okręgowe krakowskie odbyło ogólne zgromadzenie we środę dn. 21 b. m. w sali Rady powiatowej przy ulicy Gołębiej. Posiedzenie zaczęło się o godzinie wpół do 11tej. Członków zebranych do 40. Przewodniczący prezes p. Alf. Miliewski.

Sekretarz odczytuje protokół ostatniego zebrania ogólnego, następnie sprawozdanie z czynności Wydziału bądź poruczonych przez zgromadzenie, bądź samodzielnie podjętych. W końcu podaje do wiadomości nadeszłe w kilku sprawach reskrypty namiestnictwa, między innemi w sprawie zniżenia ceny surowicy. Prezes uzupełnia sprawozdania te wiadomością, że rokowania z Bankiem galicyjskim w sprawie poruszonej przesszłorocznym wnioskiem członka Tow. p. Hatschera, dotąd do żadnego nie doprowadziły rezultatu.

P. Schütz prosi o posłuchanie przez dziesięć minut sprawozdania z czynności swojej na kongresie rolniczym, w którym brał udział jako delegowany komitetu centralnego Towarzystwa Rolniczego. Gdy jednak ta sprawa nie była zamieszczoną na porządku dziennym, uczyniono uprzejmie zadość życzeniom p. Schütza uchwalając na wniosek prezesa nagłość sprawy.— P. Schütz nie mogąc dla krótkości czasu dokładnie zdać sprawę z przebiegu kongresu — ograniczył się na naszkicowaniu kwestyj, w których głos zabierał i wykazuje doniosłość stawianych przez siebie wniosków W dłuższej swej przemowie z szczególnym naciskiem podnosił ważność podjętej myśli ułożenia projektu assekuracyi od wylewów wody. — Gdy na walnem zgromadzeniu centralnego Towarzystwa Rolniczego dnia 29-go bm. p. Szütz toż samo sprawozdanie po raz wtóry wobec członków krakowskiego okręg. Tow. i innych okręgowych Towarzystw będzie składał. ograniczamy się tym razem na tej krótkiej wzmiance, nie przywiązując zresztą gorączkowych do tych projektów nadziei, wbrew zapewnieniu p. Schütza, że olbrzymie koszta, jakie projektowane przez niego instytucya pociągnęłaby za sobą musiała, odstraszać nie powinny, bo rząd w dobrze zrozumianym interesie będzie gotów do znacznych na tel cel ofiar.

P. Homolacs zażądał bliższych wyjaśnień co do tej „assekuracyi od wylewów“, których jednakże p. Schütz najogólniejszy tylko mógł nakreślić zarys, wyrażając nadzieję, iż spodziewana ankieta w tej sprawie zdoła nadać projektowi dotykalniejsze kształty. — Dr hr. Dzieduszycki sformurował bliżej wniosek zawarty w przemówieniu p. Schütza, aby Towarzystwo Rolnicze wygotowało projekt na tę ankietę. P. Schütz zażądał, aby to się stało do 2 miesięcy. Wniosek ten został większością głosów przyjęty.

Trzeci punkt porządku dziennego referował dyr. Brzeziński. Był to wniosek Wydziału o urządzenie wystawy gospodarczo-rolniczej powiatowej, połączonej z premiowaniem bydła włościańskiego w dniach 13 i 14 września br. Czas ten obrał Wydział z powodu spodziewanego w tych właśnie dniach licznego zjazdu uczestników obchodu uroczystości rocznicy od sieczy Wiednia. Projekt Wydziału przypuszcza na wystawę bydło, trzodę, drób, ziemiopłody i produkty sadownicze i ogrodnicze. Na wystawę uzyskało Tow. okręgowe z komitetu centralnego ministeryalną subwencyę 500 złr., z których niewięcej jak 100 może być użyte na koszta urządzenia. — Włościanie premiowani otrzymywać będą nagrody pieniężne, obszary dworskie medale srebrne, brązowe i listy pochwalne.

P. Szybalski obawia się niepomyślnego rezultatu wystawy. Wystawa zamiast korzyści może niekorzyść przynieść. Wystawa zawsze jest korzystną dla kraju, ale wystawcom przynosi stratę. Obawia się, p. Szybalski szczególnie wystawy bydła większych posiadłości. Oświadcza, iż nauczony wieloletniem doświadczeniem, on sam cofnąłby się przed kosztami, bo żadna wystawa nie przyniosła mu „ani chustki do nosa“, dostawał zawsze „świecidełko“ a wydawał po 400 złr. i więcej. Co roku ofiar takich robić nie może. Wnosi zatem, aby co do wystawy, na bardzo krótki czas jeszcze decyzyę odroczyć, a polecić Wydziałowi, aby zbadał kto w wystawie udział wziąć zechce. — Pp. Hatscher i Apol. Zieliński popierają projekt Wydziału, wychodząc z tego przekonania, iż „kto się boi, ten nigdy nic nie zrobi“ i wyrażają silnie przekonanie, że wystawa się powiedzie i przyniesie pożytek. Tegoż samego zdania jest p. Homolacs — tembardziej, iż w Krakowie od 15 lat wystawy nie było. Zapytuje wreszcie, czemu Wydział wyklucza z wystawy narzędzia rolnicze. P. Skirliński wiceprezes Tow. okręg. wyjaśnia, iż narzędzia rolnicze i maszyny wypuszczone zostały przez Wydział z powodu kosztów, jakieby uzyskanie potrzebnego na ten dział wielkiego placu za sobą pociągnęło. P. Homolacs odpiera, że zdaniem jego nie narzędzia, ale właśnie wystawa bydła najwięcej miejsca zabiera. Dr Rutowski zwraca uwagę na to, że dyskusya toczy się o szczegółach wystawy, a nie było mowy o celu jej, zasadach premiowania. Program obrad zawiera pytanie: „Jaka rasa bydła byłaby najodpowiedniejszą w okręgu krakowskim?“ Sprawozdanie z czynności mówi, że Towarzystwo tę kwestyę miało w r. z. na tapecie i nie rozwiązało jej. Podjęcie uprzednie tej sprawy rozwiązałoby kwestyę celu, programu i zakresu wystawy. Inaczej jest niebezpieczeństwo wystawy bez przewodniej myśli, a na takie już w kraju dużo pieniędzy zmarnowano bez pożytku. Uwagi te popiera p. Zieleniewski. (Dok. nast.)

Wiedeń, 21 marca.

Pszenica na wiosnę 9·85 — 9·90, gotowa 10·——11·—, na maj, czerwiec 9·95—10·— na jesień 10·40—10·45. Zyto węgierskie 7·65 — 8·—. Zyto na wiosnę 7·5.—7·55. Żyto na jesień 6·85 — 6·90. Owies handlowy 6·75 — 6·85. Owies na wiosnę 6·95—7·—. Owies na jesień 6·92 — 6·97. Kukurudza gotowa 6·80 — 6·95 na maj, czerwiec 6·75—6·80, lipiec i sierpień 6·90—6·95. Spirytus 31·75—32·—. Nafta 24·——24·25.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą do *Pol. Cor.*, że przedsiębiorcy kolei Demblin-Dąbrowa otrzymali od rządu rosyjskiego pozwolenie na połączenie tej linii z siecią kolei austryackich pod Szczakową, za pomocą linii ubocznej Słomków-Burki i z siecią kolei pruskich pod Mysłowicami, za pomocą linii ubocznej Strzemieszyce i Modrzejów.

Do *Politik* donoszą, iż arcyksiążę Karol Ludwik wraz z świetnym orszakiem, reprezentować będzie dom cesarski na koronacyi cara w Moskwie. Jest rzeczą pewną, iż Waddington, jako nadzwyczajny ambasador, reprezentować będzie rząd rzeczypospolitej francuskiej podczas uroczystości koronacyjnych w Moskwie, zaś osobę prezydenta republiki, generał Pittié. Do obu posłów przyłączy się pięciu innych reprezentantów a cała ta misya uda się do Rosyi w ostatnich dniach maja.

Donoszą z Petersburga do *Presse:* Perfiliew miał umrzeć, co bynajmniej nie wpłynie na rozjaśnienie sprawy Makow-Perfiliew. Znaleziono tu w dwóch miejscach składy dynamitu, w skutek czego aresztowano d. 15 b. m. około 40 osób. Ks. Dołgorukow, generał gubernator moskiewski, otrzymał list, w którym nieznany autor oświadcza, iż ponieważ car z powodu koronacyi nie chce dać Rosyi konstytucyi, przeto rewolucyoniści użyją wszelkich środków, aby przeszkodzić koronacyi, choćby nawet cały Kreml wraz z wszystkiemi gośćmi miał wylecieć w powietrze. Policya spodziewa się, iż uda się jej zapobiedz zamachowi. Depesza z Petersburga wysłana dnia 21 bm. do *Presse* donosi, że w ciągu ubiegłego tygodnia aresztowano około dwieście osób, a między niemi wielu urzędników kolejowych i uczniów szkół wojskowych. Władze zarządziły wydalenie z granic państwa wszystkich Włochów, nie mających stałego zatrudnienia.

Na początku lutego podczas galowej uroczystości finlandzkiego pułku gwardyi w koszarach, gdzie na śniadaniu urządzonem przez oficerów miał być car obecny, pewien student, wydelegowany przez nihilistów, wkręcił się do sali w charakterze służącego restauratora. i z zamiarem zabicia cara z pistoletu, który miał w kieszeni. W ostatniej chwili stracił jednak odwagę, w skutek czego obawiając się zemsty nihilistów, swych współtowarzyszy, chciał odebrać sobie życie w kąpieli za pomocą otwarcia żył, ale został uratowany. Zeznania jego stały się powodem wielu aresztowań. Car odparł wtedy na ostrzeżenia Tołstoja i Orzewskiego, że obecnie jest mu wszystko jedno: Nie wiedzieliście o grożącem niebezpieczeństwie, a przypadek mię ocalił. Wolę więc odtąd wierzyć w obronę opatrzności.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Lwów, 22 marca. Wybór do Rady państwa z mniejszych posiadłości okręgu wadowickiego (w miejsce śp. Bauma) został rozpisany na dzień 9 maja. (Z pewnej strony stawiają jako kandydata na to krzesło poselskie hr. Artura Potockiego. Przyp. Red.)

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 marca. W procesie kryminalnym o rabunek i usiłowane morderstwo szewca Marstallingera dokonane przez socyalistów wiedeńskich, ogłoszono po trzechgodzinnej naradzie werdykt przysięgłych, według którego wszyscy przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli pierwsze pytanie główne w kierunku zbrodni stanu postawione, na pytania zaś wypadkowe w kierunku zbrodni zaburzenia spokoju publicznego odpowiedzieli co do jednego oskarżonego jednomyślnie — co do innych zaś 10, 9 i 8 głosami „nie“.— Wskutek tego zostały też pytania dodatkowe w kierunku spółwiny w zdradzie stanu, zaprzeczone. — Pytanie w kierunku zbrodni rabunku zarzuconej Englowi i Pflegerowi potwierdzono jednogłośnie, również pytanie co do spółwiny Berndta w rabunku. Na pytanie w kierunku spółwiny Heitzera i Hotzego w rabunku, oraz pytanie co do kradzieży odpowiedzieli przysięgli przecząco. — Pytania w kierunku współwiny Penkerta w rabunku i w kierunku zbrodni dania pomocy co do Sommera, zaprzeczono jednogłośnie.

Wskutek tego werdyktu przysięgłych skazał trybunał Engla i Pflegera każdego z nich na 15 lat, a Berndta na 2 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego co do dwóch pierwszych postami. — Reszta oskarżonych została uwolnioną. Skazani zostali nadto zobowiązani do zwrotu 220 złr. i brakujących kosztowności Marstallingerowi, oraz kosztów postępowania i wykonania kary.

Praga, 22 marca. Szewc Franciszek Fischer z Kriegeru został jednogłośnie uznany winnym zbrodni stanu, obrazy Majestatu, przestępstwa rozszerzania zakazanych druków i skazany na 12 lat ciężkiego więzienia, oraz 50 złr. grzywny.

Berno, 22 marca. Proboszcz z Weymyslic (powiat Kromawski) został zamordowany 30 pchnięciami noża. Zwłoki zamordowanego znaleziono w czystem polu. Sprawca dotąd nie został wyśledzony. Przyczyną morderstwa jest prawdopodobnie zemsta.

Paryż, 22 marca. Dziennik *Univers* zaprzecza pogłosce, że papież będzie podczas wielkotygodniowych ceremonij celebrował w kościele św. Piotra.

Dziennik *Union* zapewnia, że gabinet ma rozważyć na najbliższem posiedzeniu propozycyę Anglii i Rosyi co do międzynarodowych środków przeciw nihilistom i anarchistom.

Londyn, 22 marca. *St. James Gazette* donosi, że Aubyn, deputowany z Helstonu otrzymał bezimienne ostrzeżenie, aby nie przychodził na otwarcie posiedzeń Izby gmin, gdyż liga morderców irlandzkich postanowiła budynek parlamentu wysadzić w powietrze.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 22 marca 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·15	78·10
„ 5% Austr. pap. nowa	92·80	92·80
„ srebrna „	78·50	78·60
„ złota „	98·10	97·80
„ 6% Węg.	120·25	120·25
4% Renta złota węg.	88·90	88·65
Losy z r. 1860	131·40	131·40
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	830·—	830·—
„ kredytowe	312·50	309·75
Londyn	119·50	119·55
Napoleondor	9.48	9·48
Lombardy	143·25	142·25
Losy z r. 1864	167·50	163·50
Akcye Karola Ludwika	309·25	307·50
„ Lwowsko-Czerniow.	170·—	170·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	161·—	163·75
5% Obligacye Indemn. gal	98·—	98·—
Losy premiowe węg.	115·75	115.75
Akcye Koszycko-Bogum.	147·25	146·50
„ Północno zachodnie	206·25	206.—
6% Listy hipoteczne	101·90	101·90
6% List. zast. gal Zakł. Kr. Z.	101·75	101.50
Akcye Siedmiogrodzkie	164·—	164·—
Marka	58·45	58·45
Ruble papierowe	118·87	119.—
Dukat	5·65—	5·66
Berlin d. 22 marca 1883.		
Wiedeń	170·75	170·95
Banknoty	170·90	170·80
Warszawa	202·90	203·50
Ruble	203·45	203.75
5% Listy zast. król. polsk.	63·40	63·50
4% „ likwidacyjne	55·40	55·40
Akcye Karola Ludwika	132·25	131·87
„ kredytowe	546·—	544·—

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

JAN BRAUN

nauczyciel gry na cytrze

przybył znów do Krakowa i udziela lekcyj gry na cytrze. Objaśnienia w języku polskim lub niemieckim. Adresu udzieli p. Edward ROSNER, ulica Lubicz, Nr. 4, drzwi Nr. 1, na dole.
Pan Braun miał kilkakrotnie zaszczyt grania na cytrze przed Członkami najdostojniejszego Domu Cesarskiego.
1358 1 2

Zakład kąpielowy

w

RYMANOWIE

otwartym zostanie

1 Czerwca b. r.

Wodę i sól mineralną na żądanie rozséła

1361 1 10 **Zarząd.**

POSADZKI

parą suszonego drzewa różnego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

MAURYCY LANGROCK

Kantor przy ulicy Grodzkiej Nr 46. 1354 1 10

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że mój **handlowy ogród w Krakowie, ul. Karmelicka 52,** zaopatrzyłem **w liczne, świeże i niezawodne**

nasiona

kwiatowe, warzywne i pastewne,
drzewka owocowe, krzewy ozdobne,
róże wszelk. gatunków itd.

Cennik posełam na żądanie franco.

Z szacunkiem 1327 3 4

Jakób Tengler.

Antoni Weber w Tryjeście

rozsyła pocztą. franco. oclone:
prawdziwe, niesfałszowane sorty **kawy, ryżu, olejów z oliwek, owoców południowych** itp. za zaliczką pocztową, gwarantując pełną wagę i wyborny towar. 612 3 3
Cenniki rozsyła na życzenie.

Zmiana lokalu.



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że mój

skład towarów złotych i srebrnych

i różnych kosztowności

znajdujący się od 24 lat przy ulicy Grodzkiej, przeniesiony został w **Rynek Główny, róg ulicy Brackiej Nr. 20** (pałac J. O. ks. Jabłonowskiej).

Skład ten zaopatrzony także w **WYROBY Z CHIŃSKIEGO SREBRA** w najlepszym gatunku.

Za łaskawe dotychczasowe względy dziękując, polecam się nadal Szanownej Publiczności z szacunkiem

Wacław Głowacki

jubiler. 1265 4 6

Tasiemca z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg" w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3

Korzystna Sposobność!

Pragnąc pomniejszyć mój skład płócien i bielizny stołowej, ręczników, chustek, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej, przyborów i materyj kościelnych, nici, bawełny, guzików, pończoch, skarpetek itp. ogłaszam niniejszem częściową wysprzedaż, z dodatkiem, że kupujący u mnie naraz za gotówkę przynajmniej za złr. 5: otrzymają 20%, za złr. 20: 25% a za złr. 100: 30% opustu.

Kraków 6 Marca 1883. 1267 3 4 **JÓZEF RIEDEL.**

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I. AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiéj w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876. oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

Środki Lekarskie i Toaletowe wyrobu Józefa Trauczyńskiego

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnéj, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Roczyn „Lerasa" zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10 centów.

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych. zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem

Lwów dnia 24 listopada 1881 r. *Michał Miączyński.* Ulica Ochronek Nr, 8 w Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*

Moszczan dnia 30. Października 1881. Kapucyn w Krakowcu. — poczta Radymno.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszéj migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednéj godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzéj uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo, Cena flakonu, 1 złr. 80 ct.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne. węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole. karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr, **Pasta do zębów** 25 i 50 cnt

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Regenerateur jest niezrównanym srodkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8 –10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów

olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowéj nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast 20 c. **Kit do lepienia szkła** · porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wielu skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międlicki apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt. w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribit apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hansberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender. 1047-2

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatyczne**j
Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową.

KSIĘGARNIA

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

W KRAKOWIE

otrzymała na główny skład:

W. hr. ŁOŚ

Dzisiejsze Małżeństwa

OPOWIADANIE ŚWIATOWCA.

1289 **Cena złr. 2.**

Trawa Miodowa

nasienie na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec wraz z workiem 4 złr. 50 cnt.** Przy odbiorze naraz **dziesieciu korcy** dodaje się **jeden korzec bezpłatnie.**

J. BULSIEWICZ

skład nasion w Bochni. 1196 18 26

Pralnia Angielska

Niniejszem mamy zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, że przyjmuję nadal do **prania i czyszczenia** na sposób angielski (z glansem) wszelkiego rodzaju bieliznę, jak: koszule, kołnierzyki, mankiety i t. p., oraz: suknie, koronki itp. ręcząc za elegancyę i dokładność w wykonaniu, po cenach umiarkowanych.

Dla dogodności Sz. Publiczności przyjmuję także **firanki** do prania, które odstawia się zupełnie jak nowe po cenie, a mianowicie: dla Krakowa po 50 cnt., dla prowincyi po 40 ct. — Na żądanie wykonuje się zamówienia w przeciągu 12 godzin.

Polecając się nadal łaskawym względom zostaję z szacunkiem **ROZALIA RECHT** ulica Grodzka L. 9/11 w podwórzu na dole.
1266 4 20

Handlowo wykształcony

MŁODY CZŁOWIEK

umiejący prowadzić księgi, korespondencye, i władający językiem polskim, niemieckim, ruskim, oraz i częścią francuzkim, poszukuje posady w Towarzystwach zaliczkowych, Assekuracyjnych, i t. p. Łaskawe oferty uprasza pod literą **S. T.** Tarnopol poste restante.
1313 3 5

PIWO BUTELKOWE

w różnych gatunkach poleca

AJENCYA

A. Spławińskiego

w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 8

1354 3 5

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro

ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**

125 **M. Waszkiewicz.**

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 22/3.

		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	119 —	119 50
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 złr.	98 —	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 —	98 50
4	„ „ „ „ „	89 75	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 75	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 25	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ 100	87 50	88 —

Lwów, dnia 21/3.

		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	90 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ „ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 15	98 60

Wiedeń, dnia 21/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 10	78 25
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	78 50	78 65
4	„ „ złota „ „ 100	97 80	97 95
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 80	92 95
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 75	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 30	131 70
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	136 75	137 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 —
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	167 50	168 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	147 50	148 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	120 25	120 45
4	„ srebrna „ „ 100	88 65	88 80
5	„ pap. „ „ 100	86 80	86 75
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	115 50	116 —
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 50	116 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 80	110 10

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	97 75	98 35
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 25	98 25
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 90	99 30

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 —	102 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 —	32 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	36 50	37 —

LISTY ZASTAWNE.

		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit a. g. oest. złote za złr. 100	117 25	— —
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	91 80	93 30
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 70	102 20
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 35	100 85
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	103 —	103 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „ 100	98 —	99 —
5	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 70	101 29
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie „ 100	95 —	— —
6	„ „ „ 20-letnie „ 100	92 —	92 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	104 75	105 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 80	99 —
4½	„ „ „ „ „ „ 100	92 30	92 50
4			

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

		płacą	żądają
	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 60	93 85
5	Ferdynanda półnecn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 —
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 80	99 —
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	95 10	95 40
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 —	[illegible]
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	93 75	94 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 30	99 70
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	92 30	92 70
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	135 50	135 80
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 60	92 80
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 40	91 60
5			

LOSY.

		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr. za sztukę	170 50	171 —
	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	21 50	22 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	40 —	40 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 25	12 75
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ „	6 10	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	22 —	21 75
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 —	38 —

AKCYE BANKOWE.

		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr	116 —	116 25
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	114 —	114 25
5	Bodencredit allgem. anst. na 80 złr.	222 50	22[illegible] 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	3[illegible]9 75	310 30
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	309 75	310 25
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	830 —	831 —
5	Unionbank na 100 złr.	118 75	119 —

AKCYE KOLEJOWE.

		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	170 —	170 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2782 —	2787 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 50	195 —
5	Karola Ludwika na 210 „	307 25	307 75
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	145 —	145 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	179 50	170 —
bez %	Morawsko-szląskie centr.	23 —	2[illegible] —
bez %	Prag Duxer	57 —	57 50
5	Rudolfa na 200 złr.	164 75	[illegible]65 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	163 50	[illegible] —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	341 —	[illegible]1 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	142 70	[illegible]3 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	160 50	[illegible]1 —
5	Nordosty na 200 „	163 75	[illegible]64 50

WALUTY.

		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 66	5 67
	20-to Frankówki „ „	9 48	9 49
	20-to Markówka „ „	11 70	11 72
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 74	9 76
	Funty szterlingi „ „	11 92	11 97
	Tureckie liry złote „ „	10 74	10 76
	Banknoty włoskie „ „	47 25	47 35
	Ruble papierowe „ „	118 75	119 25

Warszawa, dnia 21/3.

		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 65	100 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	87 75	88 —
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	94 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	93 25
	„ „ „ „ IIIa	— —	92 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.